

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpł. kwartalna
w miejscu 3 tal.
a. Dodatk. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 gr. 9 fen.
a. Dodatk. rolniczym
3 tal. 13 gr. 9 fen.

Doniesienia
1 Obwieszczenia
opłaca się
ro 1 gr. 3 fen. 4 wierszy
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 gr. 4 fen.
w Księgarni
przy Placu Wileńskim, nr. 4
Listy
do Moskwy i do Księgarni
druku w Warszawie
opłaca się

Nr. 162.

Wtorek, 21 lipca 1863.

Nr. 162.

Poznań, 20 lipca. Nakładca naszego pisma otrzymał od naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego p. Horna następujące ostrzeżenie, które nadmienając, iż dopiero wczoraj, w niedzielę, przez urzędnika policyjnego wręczonem zostało adresatowi, wedle urzędowego tłumaczenia poniżej dosłownie podajemy:

Dziennik Poznański, jaki wychodzi nakładem JPana, rozgłasza w nrze 152 z dnia 8 b. m. pod rubryką „Francya“ w wiernem tłumaczeniu dosłowną zupełnie odezwę komitetu polskiego w Paryżu, datowaną 23 czerwca r. b., a wystosowaną do ludów zachodu.

Odezwę tą zamieszczoną w numerze powyżej wspomnianym, a szczególnie ustęp w takowej

„Polska broni swęj wiary i swych progów domowych, dopomina się o wolność swą i niepodległość, i nie przestanie walczyć, póki nie zdobędzie na mongolskim ciemieży swym granic 1772 roku“

zmierza ku temu, by podkopywać wierność dla króla Jmci, podżegając przeciw sobie poddanych państwa zawichrzyć pokój publiczny i pobudzać do nieposłuszeństwa dla prawa, a mniéj tajną jeszcze jest dążność takowa żądać, że powstanie polskie ku temu zmierza notorycznie, ażeby przywrócić na nowo dawniejsze państwo polskie w granicach, jak istniało przed rozbieniem pierwszym w roku 1772; cel ów atoli osiągnięty mógłby być tylko przez naruszenie gwałtowne całości państwa pruskiego, tj. przy pomocy zdrady stanu, a więc przez występek, za jaki nawet jeden z pomiędzy tych, którzy odezwę rzeczoną podpisali i który poddanym jest pruskim, ścigany jest listem gończym ze strony jednego z pruskich trybunałów sądowych.

Tendencya Dziennika Poznańskiego, wyjawiająca się przez umieszczenie owęj odezwę, a odpowiadająca tendencji ogólnej, jakiej ta trzymała się gazeta ciągle, zagraża dobru publicznemu.

Zasadzając się na §§. 1 i 3 rozporządzenia z dnia 1 czerwca r. b. (Zbiór praw rozdz. 17) udzielamy JPanu niniejszem ostrzeżenie.

Poznań, dnia 11 lipca 1863.
Królewskie prezydium rejencyjne.
(podp.) Horn.

Do nakładcy Dziennika Poznańskiego JPana
Ludwika Merzbacha
Nr. 1140/63. P. J. w miejscu.

N. Pan raczył rzeczywistemu radcy legacyjnemu Jordaniowi, referującemu radcy w ministerstwie spraw zagranicznych udzielić pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa, udzielonego mu przez cesarza austriackiego.

Berlin, 19 lipca. Czytamy w berlińskiej poufnej Nordd. Allg. Ztg:

„Deutsche Allg. Ztg. podaje z Südd. Ztg. następujące mniemane rozporządzenie okólnikowe p. ministra spraw wewnętrznych:

„Bez względu na pewną część dzienników, jaką okazują do wypadków w sąsiednich rosyjsko-polskich prowincjach w sposób najnieprzyjemniejszy, wprawia królewskie ministerstwo już nieraz w to nieprzyjemne położenie, że je wystawia na reklamacje ze strony cesarsko-rosyjskiego rządu, które się dotychczas również słusznemi okazały, jak owo otwarte zaufanie, z jakim rząd rosyjski zwykł występować względem rządu królewskiego, zachwiać zdolnemi, i umowy, które uznano za podstawę sol darności prusko-rosyjskich interesów, jakoby z naszej strony były naruszone, przedstawić by mogły. Gdy rząd cesarsko-rosyjski sumiennie wypełniając raz postawiony program wzajemności tego mądrego chwycił się irodka, ażeby prasę rosyjską wstrzymywać od wszelkich szkolnych rozpraw o rozporządzeniach królewskiego rządu (pruskiego), polecił mu także rozważniejszą krytykę wypadków politycznych, żądał od rządu królewskiego wszelaki powód, do nadania rozwiązania najwyższego rozporządzenia z 1 czerwca takiej rozważności, iżby ta zadość uczynić była w stanie przesłanym z tej strony i osobno stipulowanym zobowiązaniom. Zwracając łaskawą uwagę państwa na takie pojmowanie, wzywam pana, ażebyś podwładne mu organa spowodował do jak najsurowszej paczności na dzienniki, i tam, gdzie się okazało potrzeba, ażebyś użył swego wpływu na usunięcie tych elementów, które w występować przeciw intencjom królewskiego rządu. Polecam panu szczególnie, abyś zajął się rozporządzeniami, któreby słowne były do wykrycia korespondentów pojedynczych dzienników, a odwołując się w tym względzie na cyrkularz z d. 21 m. wydany, konfiskowania listów dotyczący, oczekuję odnosnych sprawozdań, które co dziesięć dni zdawane mi być winny. Berlin, 28 czerwca 1863. Minister spraw wewnętrznych. E. von Bülow.“

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że powyższe rozporządzenie nie istnieje, ale od pierwszej do ostatniej głosi kłamstwem jest wymysłem. W żadnym przytém wspomnionem miejscu nie było w ogóle ani mowy o podobnem rozporządzeniu.“

— Dawniejszy minister Holzbrinck został według Kr. Ztg

zamianowany prezesem rejencji w Arnshergu, w miejsce usunętego tymczasowo prezesa Spankerena.

— Według doniesienia z Karłowich Warów wyjechał król z tamąd w sobotę w południe do Pilzna.

— Dr Julian Schmidt, redaktor Berl. Allg. Ztg, za powtórzenie według Frankf. Journal mowy dr. Lüniga, mianéj we Frankfurcie, wskazany został na 60 tal. kary, nakładca zaś uwolniony.

— Drugie ostrzeżenie odebrały: Königsb. Montagsztg i wychodząca w Gumbinie Preus. Landzg.

* **Chelmo, 19 lipca.** Dzisiejszy Nadwislania został przez policję chełmińską przyaresztowany jeszcze przed wydrukowaniem wszystkich egzemplarzy.

W Brodnicy z nakazu pana landrata odbyła się w nocy z wtorku na środę dwugodzinna rewizja w kościele farnym, najstaranniej przeszukano najmniejsze zakątki szukając broni, lecz żadnej nie znaleziono. W brodnickim więzieniu kryminalnem siedzi już przeszło pięć miesięcy pomiędzy więźniami politycznymi także poddany włoski p. Martwel. Pan Martwel podobno jako członek towarzystwa naukowego krakowskiego miał zbierać rozmaite wiadomości historyczne z Prus zachodnich i nadsyłać je dyrekcyi do Krakowa. Policja brodnicka przyaresztowała go jeszcze w lutym czy styczniu oskarżając o knowania polityczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

β **Warszawa, 16 lipca.** W nowy teraz sposób wzięli się Moskale do rabunku. Formują bandy złożone z chłopów pomiędzy którymi niestety znajdują takich co chęcią zbrodniczego z bogacenia się, uwieść się dają. Bandy takie wspólnie z Kozakami napadają na dwory obywatelskie i okropności się dopuszczają. Świeżo właśnie w Gostyńskim podpułkownik Hilferding na czele piechoty, kozaków i kilkudziesięciu chłopów, wpadł do wsi Sokołowa a następnie do Belna, dając osobiście przykład swym zbirom jak to trzeba niszczyć dobytki i zasiewy, jak zabierać konie i rabować mieszkańca nie wyjmując włóścińskich chałup. We wsi Jastrzębiu przez którą banda ta przechodziła, zaczęto także sam rabunek we dworze, w którym świeżo po połogu leżała chora żona dzierżawcy pani Myszkiewicz, jeden z chłopów domagając się od niej pieniędzy, gdy dać wzbierała się, porwał ją za włosy, usiłował zrzuć z łóżka i kilka razy uderzył. Biedna ta matka jest obecnie bez nadziei życia. Dziennik Powszechny będzie nam tłumaczył, że to zwykłe losy i następstwa wojny.

Wszyscy prawie chłopci z tej wyprawy już są schwytani przez oddział powstańczy i surowo ukarani zostaną.

W Lublinie Jankowski inspektor policyi znany ze zdzierstwa i pijactwa, na swoje ręce wprowadza różne reformy, każdego przejeżdżającego zatrzymuje, szykanuje, każe sobie przedstawiać do wizowania nie tylko paszporta ale i rachunki od kupców, bez których nikogo przez rogatki nie puszczają. Dopomaga mu w tych działaniach dywizyjny kapelan ks. Stanisław Feliski: wyrobił on u Chruszczewa zakaz chodzenia żołnierzom katolikom do kościołów, a w obozowej kaplicy miewa nauki, które przekonywa o sprawiedliwości rządu moskiewskiego. Chruszczew rozesłał wezwania do wójtów gmin, aby na dzień naznaczony zjechali się do Lublina w celu uorganizowania policyi wiejskiej, postanowiono jednak wręcz odmówić współudziału w tej czynności. Wezwanych wielu włóściów przez naczelnika wojennego w Krasnym Stawie wyraźnie odmówiło współudziału; namów i obietnic, nagród słuchać nie chcieli: spełnił więc projekt tam jakiś, tu zapewne spełnił na niczem.

Słychać o świetnej „ygranej“ naszych pod. Parczewem. Krysiński i inni pobili Moskali, zabiliwszy im w zasadce przeszło 700 ludzi.

Aresztowano w Lublinie: panią Nowakowską z Warszawy żonę felczera, za przewózkę papierów, nicjéj dowieść nie mogą, i panią Miller żonę radcy dóbr z Hrubieszowskiego; znaleziono przy niej kilka starych numerów Czasu.

Aresztowania i prześladowania spokojnych obywateli są ciągle na porządku dziennym, oto niektóre fakta dające wiarę zaciekleści moskiewskiej. W dniu 8 b. m. rano o godzinie 9 patrol moskiewski ni stąd ni z owąd otoczył hotel wileński twierdząc najbezwzględniej, że mu ktoś stamtąd ubliżył, a ponieważ w takich razach winny powinien się znaleźć, więc też aresztowano pierwsze z brzoza 2 kobiety i 2 mężczyzn, których zaprowadzono na Nalewki. Publiczność przypatrująca się tej scenie była roztrącana przez Moskali, bito kolbami i koniami trawano.

Tegoż dnia aresztowano krawca mieszkającego na rogu ulic św. Jerskiej i Nowominiarskiej, a to za to, że szpieg zobaczył u niego na raz aż 11 par spodni gotowych!!

W tymże dniu przywieziono kolejną petersburską właściciela ziemskiego Wincentego Koskowskiego z Tuszczu, za to, że śmiał przybyłym do niego powstańcom dać jeść i pić, bo cnoty moskiewskie każą głodnych nie karmić, spragnionych nie pić, lecz obojga denuncjować do hrabiego Tolla. To też Koskowskiego ten właśnie generał i hrabia Toll aresztować kazali.

Na trakcie do Radzimina przy kolei petersburskiej Moskale zapalili las, szybka jednak pomoc włóściów tylko włóce lasu zgorzeć dozwoliła.

W tej chwili spostrzegłem, że żołnierze stojący na warcie przy Ordynanszauzie (obok hotelu europejskiego) trzymają w rękach knuty kozackie, jako kwintessencją polityki pojedna-

nia według pojęć rządu moskiewskiego. Co one znaczą i w jakim celu dane zostały w ręce żołdaków każdy to łatwo zrozumie.

W dniu 7 b. m. oddział powstańców dowodzony przez majora Rudzkiego miał 5 godzinną potyczkę na gruntach wsi Świszczewo w okręgu chełmińskim z 4 rotami Moskali i 100 kozakami, w której zginęło z naszej strony 15 a 5 rannych, lecz plac boju został przy nas i bagaże i broń ocalono.

Margrabia Wielopolski dziś dopiero opuścił Warszawę chociaż już od kilku dni zapewniano, że wyjechał, zapewne dla ostrożności, którą zachowuje naczelnik rządu cywilnego, gdy zmuszony jest odbywać podróż bez żandarmskiej eskorty.

αβ **Warszawa, 18 lipca.** Lord Russell w ostatniej swęj mowie w izbie wyższej angielskiej wyraził się, że nominacya Murawiewa i w ogóle postępowanie rządu rosyjskiego na Litwie nie świadczy o zwrocie do szlachetniejszej polityki. Szlachetny lord z urzędu spraw zagranicznych mógł być śmiało twierdzenie swoje uogólnić, bo na całej dziedzinie moskiewskiego zaboru nie ma takiego miejsca, gdzieby postępowanie rządu rosyjskiego świadczyć mogło o jakim zwrocie do szlachetniejszej względem nas polityki. Oto świeże fakta na poparcie tej prawdy, jeśli ona w ogóle potrzebuje jeszcze poparcia.

Wiadomo, że Moskwa chcąc gwałtem i bezprawiem swoim nadawać pozor prawności, do indagacji tajemnych, które się prowadzą w cytadeli warszawskiej delegowała zwykłe urzędników sądowych, których obawą postradania posady i sposobu do życia umiała zmusić do pełnienia tych wstrętnych obowiązków. Od czasu do czasu samobójstwo zakończyło życie zgrzyoty sumienia pełne tych niewytrwałych w dołbrém i w złém niewytrwałych (ostatni, którego nazwisko pamiętam, był sędzia Bruszecki, którego samobójstwo przed paru laty głośnem było w Warszawie). Nareszcie w tych dwóch latach ostatnich gdy wszystkich w kraju lepszy wiatr poczucia obowiązków Polaka owionął, nie mogli nie uleść takiemu wpływowi i te na pozor powolne moskiewskiego rządu narzędzia, a w sprawach publicznie w przeszłym roku w pałacu Paca wytaczanych, prokurator, przyznać trzeba z wielką godnością urząd swój sprawiał. Komedya sądów jawnych z pałacu Paca dawno już sprzykszyła się Moskiewie, a obecnie i tę ostatnią maskę prawności (!!) rząd moskiewski zrzuca z oblizka. Od kilku dni wszystkich pięciu urzędników sądowych, którzy w cytadeli asystowali indagacyom i protokoł tychże prowadzili, Bielski, Krasuski, Godlewski i 2 inni, których nazwisk nie pamiętam, usunięto stanowczo. Odtąd wyroki bez zenań i zeznania chłostą i innymi mękami wymuszane, w ostatnich czasach nie tak często praktykowane, staną się teraz rzeczą powszednią. Jest rzeczą pewną, że kara cielesna napowrót rozległa ma w cytadeli zastosowanie. Jakże, czy z rządem takim może być mowa o układach na jakichkolwiek zaufanie budujących podstawach!

Gubernatorem cywilnym lubelskim mianowanym ma być podobno pan Plewe, b. dyrektor kancelaryi okręgu naukowego warszawskiego, jedna z najgłupszych kreatur niegdyś Muchanowa; mówią również o mianowaniu Kozackowskiego dyrektorem komisji skarbu a Biernackiego dyrektorem komisji spraw wewnętrznych: obadwaj znane figury moskiewskie z czasów Paszkiewiczowskich i Muchanowskich. To także nie zwrot do szlachetniejszej polityki.

Przed dwoma dniami o godzinie 11 1/2 w nocy, a zatem w pół nocy o chwili, do której nie wolno nikomu chodzić po mieście, mieszkańcy domów sąsiednich rogów ulicy pośród ciższy zalegającej już miasto usłyszeli jęk głuchy: przez okna, przy świetle narożnej latarni ujrano kobietę powaloną na ziemię przez żołnierzy przechodzącego ronta. Parę uderzeń kolbą, parę bagnetem, i ciższa znów nastała, a na bruku trup pozostał. Nad ranem usłuzni policyjanci podnieśli zwłoki i unieśli je, zmywszy poprzednio krew z bruku, do czego stróż sąsiedniego domu musiał im wody dostarczyć.

*** **Warszawa, 18 lipca.** W skutek postanowienia jenerała Berga oddalono wszystkich urzędników sądowych cywilnych, którzy dotychczas byli obecnymi zawsze przy prowadzeniu śledztwa w cytadeli, i zaczęto używać środków cielesnych przymusowych, mówiąc bez ogródek, zaczęto używać knuta, dla wyjednania zeznań od aresztowanych. Nową tę reformę wprowadzono w tym samym dniu, w którym odpowiadając księcia Gorczakowa na noty mocarszą wysłana została z Petersburga, to jest we środę. Nie przypominam sobie nazwisk wszystkich urzędników sądowych, którzy dotąd śledztwu z polecenia sądu kryminalnego asystowali, ale cytuję trzech: pp. Bielskiego, Krasuskiego i Gajewskiego. Za autentyczność faktu poręczam.

Warszawa, 17 lipca. Dziennik Powszechny powiada, że oddział konnych powstańców Skrzyńskiego w końcu przeszłego tygodnia miał pod Rogowem być „prawie zupełnie wycięty przez nieznaczny oddział kozaków. Wzięty do niewoli Skrzyński, będąc ciężko ranny, umarł.“

Daléj Dziennik Powszechny powiada że koło Odrzywola, na prawym brzegu Pilicy dwie kompanie moskiewskie miały być atakowane przez dwa tysiące powstańców pod Grochowskim i Żychlińskim, Polacy mieli wedle tego urzędowego raportu moskiewskiego, straciwszy 213 ludzi, cofnąć się na lewy brzeg Pilicy, a kompanie stracić 35 ludzi. Daty buletyn zapominał. Dnia 14 lipca miał być ten oddział polski atakowany przez kolony moskiewskie wysłane jednocześnie z Rogowa, Piotrkowa i Rawy i zupełnie być rozproszony, ze stratą kilkuset zabitych.

Za to wojsko moskiewskie nie straciło tą razą ani jednego, tylko 1 oficer i 6 szeregowców byli ranni.

Daléj Dziennik Powszechny donosi:

„J.W. naczelnik rządu cywilnego hr. Wielopolski margrabia Myszkowski, wraz z małżonką opuścili w dniu wczorajszym Warszawę, udając się do wód za granicę.“

Warszawa, 18 lipca. Dziennik Powszechny donosi:

„Przez najwyższy rozkaz JCKMości. W Carskiem Siele d. 18 (30) czerwca 1863 r. (nr. 14.) Otrzymują urlop: naczelnik rządu cywilnego w Królestwie Polskiem, hrabia Wielopolski, margrabia Myszkowski do cesarstwa i za granicę na mcy 2; stały członek rady stanu Królestwa Polskiego, senator, radca tajny Drzewiecki, za granicę na mcy 6.“

— Inwalida Rosyjski z 9 i 10 lipca podaje w szczegółowych raportach moskiewskich wiadomość o bardzo licznych potyczkach na Litwie, z których wiele nie znamy dotąd, w drugiej połowie czerwca i w początku lipca stoczonych. I tak, wspominając, że najważniejsze w tym okresie na Litwie potyczki zaszły w kowieńskim i grodzieńskim województwach, przyobiecując najprzód, że energiczne przedsięwzięte zostały środki w celu zniszczenia oddziałów Maćkiewicza, Jezierskiego i Jabłonowskiego, które pobiły 22 czerwca pułkownika Daniłowa pod Popelianami, lecz dalej twierdzi, że nienadeszły jeszcze sprawozdania ani jenerał-majora Czertkowa, który wyruszył przeciw Maćkiewiczowi i Jezierskiemu, ani od pułkownika Paszyna, który szedł przeciw Jabłonowskiemu. Donosi daléj raport moskiewski w Inwalidzie, że w kowieńskim województwie pod wsią Kotarły stał się major Sorgiel w dniu 18 czerwca z oddziałem polskim liczącym do 600 zbrojnych, i jak zwykle w buletynie moskiewskim, miał go pobić, zaś major Tryzna na czele dwóch kompanii pułku estońskiego miał walczyć 20 czerwca pod miasteczkiem Kelmy w powiecie rosińskim, z oddziałami Szymkiewicza i Matuszewicza i zadać mu wielkie straty. W województwie grodzieńskim podpułkownik Blumenthal działający w powiecie wykomyjskim, wspólnie z drugim oddziałem, stoczył bój ogólny wśród bagien Berzowy pod wsią Guty i znów jak zwykle w raporcie moskiewskim, miał rozbić Polaków; lecz zaraz rezultatowi temu raport moskiewski zaprzecza, iż tenże sam rozbity oddział polski walczył później z oddziałem majora Skorobogatowa pod wsią Michaliną i przynajmniej, że w tej utarczce stracili Moskale 10 zabitych a 17 ranionych. W końcu opisu działań w Grodzieńskim, raport przyznaje, iż trzy oddziały moskiewskie pułkownika Borowskiego, majora Wernera i pułkownika Kazamly bez żadnego rezultatu działały w lasach świsłockich.

Raport moskiewski o działaniach w województwach wileńskim i mińskim w tym samym okresie czasu, prócz utarczek już wspomnianych, mówi o potyczce pod wsią Daciszki w powiecie lidzkim 24 czerwca z oddziałem polskim pod dowództwem Ostrogi; o potyczce stoczonej przez pułkownika Timofiejewa w okolicy wsi Lelekanty i Giedroje z oddziałem Albertusa; daléj o starciu pod wsią Lokoniany w powiecie święciańskim 25 czerwca stoczonej, gdzie pułkownik Mazencow walczył z niewielkim oddziałem polskim. Opisując działania w województwie mińskim, raport moskiewski wspomina o potyczce stoczonej przez majora Kamrera z oddziałem pułkownika Trauguta w powiecie pińskim pod miasteczkiem Stalin 23 czerwca; wreszcie o potyczkach stoczonych z oddziałami Świętorzeckiego, Korkorzewicza i Laskowskiego w powiecie iłumeńskim od 20 do 25 czerwca przez oddziały moskiewskie pod dowództwem jenerałów Rusianowa i Jaźwiła, pułkownika Zykowa a naczelną komendą jenerała porucznika Zabołockoja.

— Inwalida Rosyjski z dnia 10 lipca pisze: Naczelny gubernator prowincji Nadbałtyckich donosi, że kilka oddziałów powstańczych pojawiło się w Poniewieżkiem tuż nad gubernią kurlandzką; wysłano więc przeciwko nim kolumnę moskiewską pod pułkownikiem Manteufflem. Ten złączywszy się 13 czerwca w mieście Pozwole z dwiema kompaniami pułku rezerwowego przybyłymi z Bańska i kompanią pułku szylsbergskiego wysłanego z Szenberga, dowiedział się że dwa główne oddziały pod Tyszkiewiczem i księdzem Jakimowiczem, złączywszy się pod miastem Sinkowem. Manteuffel wysłał natychmiast kompanię szylsbergską do miasta Sałacz nad granicą kurlandzką, aby przeciąć drogę powstańcom, sam zaś z dwiema kompaniami siedział na Linkowo. Powstańcy cofnęli się na Konstantynów i mieli być ścigani 12 godzin, po czém się rozproszyli. Moskale mieli zabrać 22 jeńców. Tak opiewa raport moskiewski.

— Piszą stąd do Br. Ztg: Z wielu stron nadchodzą wiadomości o potyczkach, w których podobno Polacy zwyciężyli. Nie powtarzam ich, w przypuszczeniu, że może przesadzone. Jedną tylko podam, która pochodzi ze strony bardzo wiarogodnej. Z Lublina, 15 lipca, piszą mi: Pułkownik Schelting, zaarty wróg Polaków, który często na ochotnika wyjeżdża naprzeciw Polakom, aby dogodzić nienawiści, wczoraj 14 lipca pod Lubartowem straszną poniósł klęskę. W cztery rotę piechoty (750 ludzi), sotią kozaków i z dwoma działami wyszedł, dziś powrócił zaledwie z czwartą częścią, a i ci po większej części byli ranni. Pojazd zamknięty zawierał zapewne rannych oficerów. Podoficer, który wrócił z wyprawy, powiadał, że chyba diabły jakieś zagraniczne walczyły po stronie polskiej, bo mieli broń wyborną, a nawet małe armatki (?) które po dwóch ludzi nosiło na ramionach. Dwa działa moskiewskie o mało się byłyby dostały w ręce powstańców, ale pułkownik Schelting ucałił je z narażeniem się osobistym, wśród ognia strasznego. Polakami miał dowodzić Wierzbicki. Druga dość pewna wiadomość o świetnej korzyści polskiego oddziału jazdy pod wodzą byłego majora rosyjskiego Chrzepeckiego, pod Sobotą. Polaków było 160, Moskale 500 z dwoma działami. Moskale dali się wprowadzić na błota i ciękie ponieśli straty. Margrabia Wielopolski wyjechał 16 lipca z rana o 3/4 na 9 pociągiem bydgoskim, wraz z sekretarzem swoim Vidalem, który roku zeszłego był z nim w Petersburgu. Zdaje się, iż margrabia ma sobie polecone jakieś prace dla rządu petersburskiego. Ma urlop na dwa miesiące, do cesarstwa. Niepodległość mówi pamię-

dzy innemi, że ponieważ dyplomacya kwestyą ogranicza na Królestwie Kongresowem, pomija prawa najważniejsze, zagwarantowane Polsce nawet przez traktat wiedeński, który zapewnił reprezentacyą także dla Litwy i Rusi, jako polskich prowincyi. Odwołanie się mocarstw na kongres wiedeński jest hipokryzją, dopóki pomijają prawa zapewnione owym prowincjom. Czyżby teraz, gdzie się obudziła opinia publiczna, dla narodowości i sprawiedliwości mniej miano uczynić, niż czasu świętego przymierza? Pytają, czyli Moskwa przyjmie propozycyę mocarstw? Tak jak niegdyś przyjmowała ukazy chanów tatarskich, ztwarzą do ziemi schyloną, tak dziś, w formach najgrzeczniejszych objawi szczerą miłość dla Polaków i płakać będzie rozlew krwi. Jak dzień bitwy Połtawskiej, tak 27 czerwca, gdzie noty wręczono w Petersburgu, być może dniem wesela dla Moskwy, bo europejska dyplomacya daje jej zwycięstwo bez walki, zamykając kwestyą sfałszowaną w obrębie Królestwa. Moskwa już Królestwo uważa za stracone i pragnie tylko uznania prowincyi Zabrzanych na własność swoją, przez Europę. Europa zdaje się niespostrzegać, w jaką sieć dyplomacya moskiewska ją wikała.

— Piszą do Czasu, że powstanie w województwie płockiem przybrało rozmiary rozleglejsze. „Obłężenie kilkodniowe oddziału Trapezyńskiego nad rzeką Orzycem niedaleko Dążdżewa, w powiecie prasnym w nieprzystępnym miejscu, zakończyło się całkowitą klęską Moskali zaatakowanych zniemka z tyłu przez oddział Jasińskiego. Klęska ta Moskali zwiększa jest w rzeczywistości niż dotąd wystawiono, gdyż strata ich wynosi do 200 zabitych. Strata naszych mało znacząca. W dwa dni później zaszło starcie jednego z oddziałów powiatu mławskiego z Moskalami w borach Rozwozińskich i skończyło się pomyślnie, powiedzieć można, dla oręza polskiego, zważając na obustronne siły. Oddział polski liczył nie więcej jak 120 ludzi, gdy tymczasem Moskali było 350. Mimo przeważnych sił cofnęli się Moskale po kilkogodzinnej walce do Mławy, straciwszy do 30 zabitych, pomiędzy którymi mieści się niestety dzielny i utalentowany adiutant dowódcy, żyd polski Posyngier, wywieszony żołnierz zagranicznego legionu w Algierze. Bardzo on się przyczynił do podniesienia powstania mławskiego, to też żal po jego zgonie powszechny. Pamięć po nim, jako walecznym żydzie poległym za świętą sprawę narodową, przekazujemy potomności. Poległych w Rozwozińskich borach pochowano z wielką okazałością i przy udziale nader licznych włościan w Poniawie. Przy pogrzebie miał z własnego natchnienia mowę włościanin zagrzewający lud wiejski do wspólnej walki przeciw Moskalom: „Bracia“, te były słowa włościanina, „trzeba nam wszystkim razem bić Moskale, bo oni jak panów wymordują, to i z nami źle będzie.“ Uspokojenie ludu wiejskiego w mławskim i prasnym powiecie w ogóle powstaniu bardzo przychylnie i wielką ono ztąd wyciąga korzyść. Natomiast w powiecie lipnowskim małe oddziały zbierające się od pięciu miesięcy ciągle się zbierają i znowu rozchodzą. Dnia 10 lipca jedna rota Moskali z Lipna rozbiła 350 ludzi pomiędzy Pręczkami a Czumskiem, niedaleko Rypina.

— Czas niedzielny donosi o wzroście powstania na Polesiu litewskim i wolińskim. Hufiec pułkownika Trauguta, który, jako przed 10 dniami donieśliśmy, posuwając się z Polesia litewskiego na południe, wszedł w powiat rowieński Wolińsk, jest podobno wsparty kilkoma oddziałami. W północnej części Litwy, mianowicie w kowieńskim województwie, gdzie wśród lasów i bagien żmudzkich wzrosły w siłę i pomyślnie działają hufce: księdza Maćkiewicza, Jabłonowskiego, Jezierskiego, księdza Jachomowicza, Tyszkiewicza, Albertusa, zaszły w tych dniach lub zająd ważne potyczki; albowiem Moskale aby zwiększyć wojska przeciwko tym hufcom działającym, posłali tam część 1ej dywizji gwardyjskiej, to jest ostatniej jaka im jeszcze pozostawała poza teatrem wojennym. Część tej dywizji, koleją do Dynaburga sprowadzona, miała około 1600 t. m. przybyć już na linię bojową. Działanie jednak wojsk moskiewskich wśród wód i lasów powiatów poniewieżskiego i szawelskiego, jest bardzo utrudnionem, a oddziały powstańcze dobrze dowodzone, z wytrwałych i odważnych złożone ludzi. W Kongresówce, gdzie Moskale najwięcej sił skoncentrowali, zaszła świeżo jakaś potyczka w Podlaskiem, o której dotąd ma Czas tylko niedokładną wieść.

— Z nad granicy, 15 lipca. Aresztowania urzędników drogi żelaznej jak się zdaje weszły na porządek dzienny. Nie dosyć bowiem że w Aleksandrowie większą część urzędników aresztowano, a reszta z powodu osobistego niebezpieczeństwa w ucieczce szukała schronienia, wzięto się także do aresztowania na innych stacjach. Aresztowane w Włocławku kasjera za to, że nieprzyjemnie miał patrzeć na moskiewskich oficerów. W Kowale aresztowano wszystkich urzędników. W Nieszwie aresztowano na stacyi dr. Lubowskiego za towarzyszenie się z urzędnikami drogi żelaznej. Jaka z powodu tego stagnacya na drodze warszawsko-bydgoskiej łatwo sobie wystawić. Już tak bowiem dla ogólnego w kraju braku młodych ludzi, obsadzone były tylko niezbędne posady a to przez ludzi nie młodych, dziś po wzięciu tych, pozostają próżne, nie dając się tak prędko zapelnąć. Niezadługo żaden urzędnik dla niepewności losu nie pozostanie na swem stanowisku.

Dziś pociągiem rannym z Prus przychodzącym przewieziono 12 beczek pieniędzy srebrnych razem 50 pudów. Jestto pierwszy transport przywiezionych z Hamburga do Torunia pieniędzy, czy to pożyczka nowa, niewiadomo, lecz rochodzą się d. m. Z temi pieniędzmi jeździł za granicę adiutant w ks. Konstantego Brunnig, i ten sam je dziś przy licznych konwoju do Warszawy przewoził.

* Z Sandomierskiego, 12 lipca. Moskwa z każdym dniem wywiera coraz większy terroryzm. Całe więzienie Radomskie przeznaczono dla więźniów politycznych, a kryminalistów przeniesli do kas. Bernardynów, których w ciągu kilku godzin z klasztoru wyrzuciono. Więźniom naszym dają najlichszą strawę i najobrzydliwiej przyrządzoną, nie pozwalają ani widzieć się, ani też przesłać jedzenia; posłanie więźniów trochę słomy zgniłej; siedzi po kilkunastu z różnej klasy, robactwo najbrzydli-

wsze po ścianach chodzi, słowem okropności dzieją się u nas. Najgorszym jest renegat Dobrowolski pułkownik, który każe żołdatom nasze kobiety ze schodów zrzucić i Kazanowicz major, prezes komisji śledczej, drugi tom Leichtejo.

Z Łęczyckiego, 11 lipca, piszą do Br. Ztg: Wczoraj kolumna moskiewska złożona z 3 kompanii piechoty, szwadronu ko nicy i 2 armat, szła z Łęczycy na Podębice, Kaźmier i Konstantynów do Łodzi. Towarzyszy jej naczelnik żandar mów Wurmser, ten sam który niepotrzebnie po śniadaniu obfitem, alarmował przed kilku tygodniami Łęczycę. Podczas kiedy pułkownik Gagenmaister zwiadał dwory po drodze, żandarm Wurmser szukał chłopów po chatach, stodołach i oborach, wzywając ich do oporu przeciwko chlebodawcom w tych słowach: „Wy teraz jesteście panami? Jeżeli tak, w was zawadzi, pan czy urzędnik, bierzcie widły, cepy, albo co wam wpadnie do ręki, i zabijcie go.“ Także cesarsko-rosyjscy oficerowie wchodzą do chat, rozmawiają z wieśniakami i powiadają: „Trzeba wam pozbyć się panów dworskich, to grunta pomiędzy was rozdada.“ Niezliczeni świadkowie, np. chłop z dóbr Puczurewa, w Łęczyckiem, własności pana Wernera, do których naczelnik Wurmser to powiedział, mogą to potwierdzić. Rządę dóbr Szydłowa zatrzymali żandarmi, napastowali i dopiero za rubla znów puścili; dla czego? że z łaki gdzie dozorował sianożęcia, wracał spokojnie do domu. Ta sama komenda wojskowa wszędzie ogłasza, że ktoby chłopów burzył, natychmiast ma być powieszony.

AUSTRIA.

Wiedeń, 17 lipca. W izbie niższej przedłożył minister skarbu budżet na peryod finansowy od miesiąca listopada 1863 do końca roku 1864. Wydatki etatowe wynoszą 512 milionów nadetatowe 102 miliony, pomiędzy którymi znajduje się 52 milionów ku pokryciu długów. Dochody etatowe dochodzą 521 nadetatowe 43 milionów, a stąd deficyt 49 milionów, z których 16 milionów pokryć się ma nowymi podatkami, a 33 mil. operacyami kredytowymi. Rzeczony deficyt jest dla tego tak znaczny, że w owym peryodzie finansowym miesiące listopad i grudzień dwa razy przypadają, w których znaczne spłaty długów bankowych, abluicyi gruntowych i pożyczek celnych występują. Przedłożono nadto projekt do prawa mającego na celu uregulowanie podatków stałych.

— Dnia 16 lipca zagajono sejm siedmiogrodzki w Sybiniu czyli Hermansztadzie. Reskrypt cesarski odczytano w trzech językach krajowych. Reprezentanci węgierscy znowu nieprzybyli, większa część posłów madziarskich ze Siedmiogrodu była obecna w sejmie.

Wiedeń, 18 lipca. W izbie deputowanych dzisiaj hr. Adam Potocki interpelował z powodu krwawych wypadków w Krakowie w czasie konfiskaty prochu i nieprzyjęcia o nich telegramu do posła Zyblikiewicza w biurze telegraficznem w Krakowie. Hr. Kiński interpeluje, na podstawie jakich postanowień prawnych przedsiębrane bywają internowania Polaków i jakie też zobowiązania międzynarodowe służą przy tym za miarę.

FRANCYA.

Paryż, 16 lipca. Morning Post wcale nie jest zadowolony z ostatnich rozpraw wywołanych przez sprawę polską w izbie lordów, jako też z oświadczeń lorda Russella. Lord piąłby, powiada ten dziennik, nie wspominać wcale o dziełach i bohaterstwie, które objawia codziennie naród gniebiony i prześladowany, ani też o dzikich okrucieństwach Moskali aby potem zapowiedzieć, że klęski te nie wzbudzą ani współczucia, ani oburzenia Anglii. Jest to, mówi daléj Morning Post, obowiązkiem kraju wyrzec, czy w razie, gdyby Rosja dała odpowiedź niepomyślną, Anglia ma zachować „hancie bne milczenie“ i pozostawić Francji i Austrii nadal zajmowanie się rozwiązaniem tej sprawy. Oświadcza nakoniec, że nie chce podlegać niesłusznemu współczuciu publicznego narodu pognębionemu narodowości, ale że z niewagi względem oświaty popełnione na Litwie, są dość krwawe, aby Anglia poszła raczej za popędem swego serca, niżeli by się raziła miłego swego rozumu. Ale choćby widmo wielkiej wojny europejskiej miało się pojawić na przyszłość, względ ten jeszcze nie powinien odwrócić Anglii od wypełnienia swego obowiązku. Morning Post jest przekonany, że jeżeli się trzy mocarstwa porozumiały z sobą w celu wspólnego i zgodnego działania, któreby ich z pewnością nie poprowadziło daléj jak do blokady portów bałtyckich minęłaby wszelka obawa wojny europejskiej, gdy tymczasem, jeżeli Anglia dzisiaj zaniedba rzecz łatwą do wykonania, pewną być może, iż ściągnie na się pogardę Europy i zgotuje sobie na późniejszy niebezpieczeństwa i trudności, których się właśnie najwięcej obawia. Morning Post poczętu powstania polskiego przemawiał zawsze w tym samym duchu i dotychczas wiernym sobie pozostał nieprzestając radzić do czynnego i skutecznego wspomaganie Polski. Występowanie jest tym ważniejsze, iż Morning Post zostaje niewątpliwie w stosunkach z Palmerstonem i w tak ważnej rzeczy nie trzymałby się systematycznie zapatrywania, które temuż ministrowi było nie miłe. Od dawna już mówią, między Palmerstonem i Russellem jest wyraźne nieporozumienie co do sprawy polskiej i północno-amerykańskiej, ale z drugiej strony jest stary Palmerston tak przebiegłym i dwuznacznym w postępowaniu swoim, że częstokroć zwyczajne wskazywanie z jego słów lub czynów nie przyjdzie z nim do ład. Donoszą niekóre dzienniki, że na owym posiedzeniu izby lordów znajdował się jenerał Zamoyski z kilku Polakami i z jego twarzą cierpiącą można było wyczytać, jak bolesne nim wrzenie czyniły słowa Greyów, Derbych i Russellów. Telegram z Wiednia zapowiada, że konferencye o Polskę odbywają się będą w Dreźnie i że już z tego powodu wniesiono o zwołanie do dworu saskiego; wiadomość ta potrzebuje jednak jeszcze potwierdzenia.

— Co do Madagaskaru nie jeszcze pewnego nie postanowiono, chociaż czynią już stosowne przygotowania na ka-

przypadek; rząd postanowił czekać jednak na sprawozdanie kapitana Dupré.

— Z Vichy donoszą, że cesarz bez żadnej ceremonii chodzi po przechadzkach i pije ze wszystkimi innymi porówno u źródła, tylko z osobnej szklanki. Gości i cudzoziemców mnóstwo, a drogość bajeczna.

— Dzienniki konserwatywne madryckie nieprzestają teraz nalegać, żeby rząd hiszpański zaczął wspólnie z Francją działać w Meksyku, podczas gdy pisma liberalne od tego odradzają, zdaje się że rząd francuski niezbyt chętnym się teraz pod tym względem okazuje.

— Wielkiego chaosu narobiło teraz we Włoszech zgwałcenie bandery francuskiej w Genui. Do tego miasta przyplątał parostatek pocztowy francuski Aunis, na którym znajdowało się kilku wysłanych bandytów neapolitańskich, którzy w ostatnim czasie odegrali pewną rolę, jako obrońcy praw Franciszka II. Byli oni opatrzeni w pasporta rzymskie, podpisane przez kardynała Antonello i w skutek porozumienia z władzami francuskimi mieli być zawiezieni do Hiszpanii. Prefekt genueński, dowiedziawszy o ich przybyciu do portu, kazał ich schwycić, nie otrzymawszy na to pierwój pozwolenia konsula francuskiego. Minister Drouyn postanowił zaprotestować przeciw temu postępkowi i żądać zadośćuczynienia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu włoskiego interpelowano o to ministrów, ale na ich żądanie odroczył parlament tę sprawę na czas nieograniczony.

— W izbie lordów wczoraj ganiono postępowanie rządu angielskiego w sporze z rządem brazylijskim. Lord Russell stanął w obronie swoich podwładnych i oświadczył że ponieważ król belgijski, jako sędzia polubowny, zawyrokował, że Anglia nie może żądać zadośćuczynienia, przeto spór niebawem załatwionym zostanie, zwłaszcza iż król portugalski ofiarował swoje pośrednictwo w tej sprawie.

— Z Ameryki dowiadujemy się, że przyszło do ważnej bitwy między unionistami a konfederatami pod Gettysburgiem w Pensylwanii na pograniczu Marylandu. Konfederatami dowodził generał Lee, unionistami generał Meade. Bitwa ta stoczona została dnia 2 lipca i zaczęła się porażką generała unionistowskiego Regnolda, który z swym korpusem musiał się cofnąć do głównej armii; w ogólnym boju, do którego potem przyszło, udało się unionistom wstrzymać konfederatów i dla tego w Nowym Jorku przypisują sobie zwycięstwo. Bliższe szczegóły i ostateczny wypadek tej bardzo krwawej bitwy jeszcze niewiadome.

— Jedna z gazet włoskich donosi, że stan zdrowia Garibaldeggo jest bardzo niepomyślny; pewnie już nigdy nie będzie mógł stanąć na czele wojska. Ranna jego noga zesztyniała, chodząc tylko z trudnością, może za pomocą szwedzi; rana jest jeszcze otwarta i ropięca się, nawet kawałki kości ciągle wychodzą. Przytem cierpi generał na wstręt i od śmierci pułkownika Nullo całkiem upadł na duchu, bo Nullo był jego prawą ręką i najpoufniejszym przyjacielem.

Paryż, 17 lipca. Zaręczają powszechnie, że minister Drouyn miał wczoraj długą rozmowę z posłem moskiewskim Budbergiem i oświadczył mu między innemi, iż mocarstwa, a mianowicie Francja i Anglia domagają się bezwarunkowo przyjęcia rozejmu. Pan Budberg miał na to odpowiedzieć, że w obec nalegania rządu francuskiego niepozostaje mu nic innego, jak donieść o tem natychmiast do Petersburga, ale naprzód już powiedzieć może, jako gabinet petersburski w żaden sposób nie przystanie na zawieszenie broni z buntownikami. Minister dał podobno do zrozumienia, iż rząd francuski, jeśli się Moskwa nie zgodzi na jego żądanie, odpowiedź rządu rosyjskiego mająca lada dzień nadejść, uważać musi za niebyłą. Chociaż wiadomość o powyższym rozmowie z dość wiarogodnych źródeł pochodzić się zdaje, należy jednak jeszcze czekać na jej potwierdzenie. W każdym razie pewną jest rzeczą, że minister Drouyn bardzo stanowczo domagał się, aby Moskwa położyła koniec barbarzyńskim środkom, których obecnie używają jej hanowcy w Warszawie i Wilnie na stłumienie powstania. Ludzi pokoju zmieszali dzisiaj tak owe wieści jako też artykuły poufnej La France i Morning Postu, które potwierdzać się zdają nowe i ważne zawikłanie co do zawieszenia broni. France w numerze swoim wczorajszym powiada: „Sprawa zawieszenia broni, którą zajmowaliśmy się wczoraj, zdaje się przybierać w układach dyplomatycznych tę wielką wagę, którą jej przypisywaliśmy. Oczywiście jest rzeczą, że konferencja powołana celem obradowania nad sześciu punktami podanemi przez trzy mocarstwa, znalazłaby się w jak najgorszym położeniu, gdyby się zebrała wśród przeciwnych sobie namiętności, którym wojna domowa z każdym dniem coraz więcej zapalczywości dodaje. Wstępem więc koniecznym do tego wielkiego europejskiego pośrednictwa jest oczywiście rozejm, którego z tak wielkim rosządkiem i umiarkowaniem radzili się chwycić ministrowie Drouyn de Lhuys i lord Russell w swoich depeszach. W chwili kiedy się układy rozpocząć mają, walka ustać powinna. Jest to rzeczą tak prostą, tak zgodną z interesem polityki i wyważalnościami ludzkości, że zdaje nam się niepodobnem, aby nie była zrozumianą w Petersburgu, jak ją rozumiano w Paryżu i w Londynie. Wszakże rozejm, jak go pojmować należy, nie jest to, wedle oświadczenia naszego, układ między dwoma wo-

jującymi państwami, lecz pewien rodzaj umowy jednostronnej, wychodzącej od cesarza Aleksandra czyniącej zadość tak polityce jako też ludzkości, nie przynosząc żadnej ujmę jego godności.“ Artykuł drugi Morning Postu o rozprawach w izbie lordów jest daleko gwałtowniejszy od pierwszego, którego treść podawaliśmy wczoraj. Morning Post powiada, że owe rozprawy, jeśli ich treść doszła do Petersburga telegrafem przed wyprawieniem z Petersburga odpowiedzi dyplomatycznej, musiały jak najniepomyślniejszy wpływ wywrzeć na tę odpowiedź. Nie może być szkodliwszem dla służby publicznej oraz bardziej demoralizującym dla tych, którym powierzono kierunek rządu, jak te stateczne usiłowania aby wymusić na ministrach, za każdą razą, kiedy się stosunki zewnętrzne wikłać zaczynają, aby oświadczyli, że pod żadnym warunkiem kraj wojny nie rozpocznie. „Dla tego właśnie, powiada Morning Post, że przedsięwzięliśmy sobie utrzymać pokój, czyniąc wszelkie ofiary zgodne z naszym honorem, protestujemy przeciw bezustannemu wykonywaniu niesłusznego nacisku na działania rządu.“... Kraj może być przekonany, że ministrowie królowej czynić będą wszelkie usiłowania, aby odwrócić konieczność, nad którą by utyskiwali nie mniej jak ci, którzy tak chałaśliwie przeciw niej rozprawiają, lecz że, jeśli koniec końcem, zostaną przymuszeni do otrzymania przemocą, stanowiska Anglii jako wielkiego mocarstwa europejskiego, konieczność ta będzie dziełem owych ludzi politycznych, którzy nie mają żadnego uszanowania dla honoru i godności swego kraju i wywołują tylko zniewagę i pogardę ze strony państw zagranicznych głosząc światu, że Anglia się nie ruszy! Morning Post sądzi, że rozprawiać o wojnie dość jeszcze będzie czasu wtedy, gdy nadejdzie chwila, w której wojna będzie usprawiedliwioną i że kraj nie powinien pozwolić, aby go do tej wojny zmusili bojaźliwcy, którzy pod pozorem unikania krwi rozlewu popychają go koniec końcem w kierunku kroków wojennych. Morning Post oświadcza dalej, że owe rozprawy, przeciw którym powstaje, pociągają także za sobą, nie szczęściem zneutralizowanie usłowań opinii publicznej w Anglii zmierzających do zniewolenia rządu rosyjskiego, aby wyrzekł się barbarzyńskich swoich środków w Polsce i na Litwie; na dowód haniebnych rozkazów Murawiewa przytacza Morning Post te okoliczności, że przymusza wszystkie nierządnie do noszenia żałoby, aby odróżnić nie można było od nich kobiet uczciwych. Nareszcie utrzymuje Morning Post, że w tej sprawie kraj nie podzieli wcale nieczułości izby lordów. „Skoro się serce narodu oburzy, powiada, nie wstrzyma go niewątpliwie strach jakiś nierozsądny, aby nie szedł za szlachetnym popędem, a szczęściem jest, że zacny lord, który znajduje się na czele rządu, posiada w dostatecznej mierze doświadczenie, aby ocenić instynktem poniekąd uczucia narodu i zrozumieć rzetelną wartość owego postrachu, który pewne koła ogarnął.“ Spodziewając się w Paryżu, że Patrie wystąpi znowu jutro z artykułem w podobnym duchu napisanym i że Constitutionnel także dowodzić będzie konieczności rozejmu. Dość powszechne jest przekonanie nawet w kołach urzędowych, że dyplomacya pokazała w sprawie polskiej już dostatecznie bezsilność swoją i że w krótko trzeba będzie albo zupełnie dać pokój układom, albo je poprzeć skuteczniejszemu wystąpieniu.

— Zdaje się, że sprawa genueńska, to jest owo przytrzymanie legitymistów neapolitańskich na parostatkach francuskich, nie pociągnie za sobą żadnego zawikłania. Rząd włoski, który potępia postępowanie swego nazbyt gorliwego prefekta, gotów jest dać wszelkie zadośćuczynienie, a rząd francuski nie będzie prawdopodobnie obstawał za wydaniem zabranych ludzi, zwłaszcza, że ci pod moralnym względem nie zasługują na szczególną opiekę.

— Marszałek Mac Mahon został w Strasburgu, dokąd przybył na przegląd, przyjęty z największym zapalem przez ludność.

— Księżę Hamilton, mąż księżniczki Zofii badeńskiej, kuzynki cesarza, umarł wczoraj w skutek ran, które odebrał wyskakując z powozu uniesionego przez rozbiegane konie. Cesarzowa odwiedzała go kilka razy przed śmiercią i zabrała teraz do siebie, do St. Cloud jego wdowę i dzieci.

— Do Köln. Ztg piszą z Paryża 15 lipca: „Zapowiedziana broszura o Polsce, której przypisują wysokie pochodzenie, ma się jutro lub pojutrze ukazać. Zawiera ona wyrażenia prawie takie same jak dzisiejsza Morning Post i oświadcza się za przymierzem zaczepnem i odpornem pomiędzy Francją, Anglią i Austrią. Jeźliby konferencje, co bardzo prawdopodobną, nie doprowadziły do szczęśliwego wypadku, żąda autor, ażeby Polakom czynić wszelkie ułatwienia w nabywaniu broni i ochotników. Rosya nie może tego, według zdania autora, uważać za wypowiedzenie wojny.“

— Dnia 15 stycznia umarł w Paryżu William Alexander Archibald Douglas, jedenasty książę Hamilton i margrabia Douglas w Szkocji, książę Brandon w Anglii, książę Chatilleraul we Francji, pierwszy par szkocki, dziedziczny strażnik Holyroodu, namiestnik Lanartu itd itd. Ur. r. 1811, ożenił się 1843 z księżniczką Maryą Badeńską, córką w. księżnej Stefani Badeńskiej, hrabianki Beauharnais, córki przybranej Napoleona I. Douglas zstępując ze schodów wstąpił w krynolinę damy, noga jego uwikłała się w stalowe obrę-

cze, upadł i ten upadek nieszczęśliwy stał się powodem jego śmierci.

Paryż, 18 lipca. La France powiada: Nienęga wątpliwości, że Rosya stanowczo się wzbrania względem rozejmu. Główny ten punkt będzie przedmiotem bardzo żywych rokowań pomiędzy Petersburgiem a trzema mocarstwami. Odpowiedź petersburska, przesłana wczoraj do Vichy, w krótko ukaże się w Monitorze.

TURCYA.

Carogrod, 17 lipca. Sułtan, który przedsięwziął wyieczkę dla oglądania warsztatów okrętowych na miedzymorzu Marmora, wrócił znowu do Carogrodu. Rozkazał pomnożyć flotę wojenną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Borek, 19 lipca. Doniesienie o rewizji w pałacu sutejszym i jej następstwach wyjęte z Ost. Ztg o tyle nie zgadza się z prawdą, że nad majątnością borecką już dla tego nie może być mowy o sekwestracji, że dobra te są wydzierzawione, powtóre, że p. Graeve tylko jak zwykle w interesach gospodarczych się oddalił, i że lada dzień przez swoich jest oczekiwany.

Srem, 17 lipca. Drugą z kolei majątność obłożono w naszym powiecie sekwestracją. W czwartek bowiem, dnia 16 bm. wyjechała ze Sremu komisya sądowa do Jaraczewa, będącego własnością pana Zygmunta Jaraczewskiego, ściganego listami gończemi o zamierzenie zbrodni stanu, celem sporządzenia inwentarza majątności i jaraczewskiej i sekwestrowania tejże. Sądowym kuratorem zasekwestrowanej majątności mianował sąd tutejszy rzecznika Walleisera.

Dnia wczorajszego około godziny 10 z rana wywieziono z tutejszego więzienia sądowego obu Francuzów. Onesippe Judas i Alfreda Fourget, zaaresztowanych przed ósmioma tygodniami w Chaławach. Więźniów tych sprowadzono nasamprzód pieszo z więzienia do urzędu ziemiańskiego, gdzie stał dla nich wóz przygotowany. Wieziono ich tyłami miasta przez błonia, żąk w eskorcie żandarmu i kilku ulanów, wóz wjechał na żwirowkę do Poznania idącą. Jak powiadano w mieście, miano obu obywateli francuskich wsadzić do parowozu i kolejną żelazną odwieźć do granicy francuskiej.

Przedwczoraj wydarzył się nieszczęśliwy przypadek. Otóż trzech starozakonnych, pomiędzy którymi znajdował się Kaskel Mittwoch (Szklarek), starzec 85letni, jeden z najmłodszych Izraelitów miasta naszego i syn jego Samuel, wybrało się przed południem w podróż ku Krzywinowi na wózek jednokonnym, jak powiadają w interesie pieniężnym do jednego z obywateli powiatu kościańskiego. W drodze chciano zmęczonemu konia napoić, i w tym celu zatrzymano się nad brzegiem jeziora, w pobliżu drogi się znajdującego. Brzeg jeziora był spadzisty; koń pijąc wodę potknął się i spadając w głąb jeziora pociągnął za sobą wózek wraz z siedzącymi na nim podróżnymi. Koń i trzej starozakonni wraz z wozem utonęli. Wóz i koń były własnością owego trzeciego starozakonnego, rzeźnika z profesyi. Wczoraj sprowadzono ciała topielców do Sremu i pochowano na tutejszym cmentarzu żydowskim. Kilkanaście dni poprzednio utopił się we Warcie p. Nixdorf, sekretarz sądowy. Przez kilka dni niewiedziała rodzina gdzie się podział i co się z nim stało, aż nareszcie we czwartek dnia 9 bm. znaleziono ciało jego niedaleko łązienek rzecznych. Po odbyciu sądowej sekcji na topielcu, takowego nazajutrz pochowano.

W poniedziałek, dnia 6 bm. mieli panowie Józef Dzierzbicki ze Zawór, Józef Bieńkowski, pani Zychlińska i panna Helena Bieńkowska z Brzostwi, termin w Nowem Mieście przed delegatem sądowym o broń znalezioną i zabraną im w czasie przejazdu przez Nowe Miasto, jako o tem czasu swego donosiliśmy. Każda z pań wskazana została w terminie za przewożenie broni niedeklarowanej na 10 tal. kary lub tygodnie więzienia, a trzej z mężczyzn na 15 tal. kary lub 12 dni więzienia.

W czwartek dnia 9 przed południem przyszedł do proboszcza miejscowego sekretarz powiatowy wraz z żandarmem spytać się, czy nie przywieziono i nie złożono na probostwie broni i amunicyi. Powodem do tego było znalezienie przez żołnierzy kilkunastu ziarn strótu na wróble i ptaszki, rozsypanych w bliskości mieszkalnego domu proboszcza. Kiedy proboszcz dopytującym się o amunicji lub broni odpowiedział, że nie wie o żadnem przywiezieniu tejże i nadmieniał, że bez wątpienia jakimś lubownikowi polowania na ptaszki, przechodzącemu ulicą obok probostwa idącą, który sobie kilka funtów cienkiego strótu zakupił, paczka się przedarła i z niej kilkadziesiąt ziarn się rozsypało.

Najnowsze sprawozdanie statystyczne podaje między innemi następujące liczby dotyczące sądownictwa w Pruszech: trybunał, jako najwyższy sąd dla całej monarchii, 22 sądy apelacyjne (włącznie z kammergerichtem, trybunałem Prus Zachodnich i senatem sprawiedliwości w Ehrenbreitensteine), jako sądy pierwszej instancji, 3 sądy miejskie (w Berlinie, Królewcu i Wrocławiu), 2 sądy miejskie i powiatowe (w Magdeburgu i Gdańsku), 237 sądów powiatowych, 81 sądów przysięgłych, 46 stałych deputacy sądowych i 500 komisji sądowych. W prowincjach nadreńskich jest oprócz sądu apelacyjnego, 9 sądów krajowych, 125 sądów pokoju, 8 sądów handlowych i 12 przemysłowych. Największy okręg ma sąd apelacyjny kolonij liczący 2,813,000 mieszkańców, potem kammergericht na przeszło półtora miliona i sąd apelacyjny wrocławski na blisko półtora miliona mieszkańców, najmniejszym jest okrąg sąd apelacyjny Gryficy liczący 210,000 mieszkańców. Liczba wszystkich urzędników sądowych we wszystkich ogółem sądach wynosi 22,730 tj. sędziów 5338, urzędników prokuratorskich 232, asesorów 888, referendaryuszy 1087, auskultatorów 489, obrońców prawa, adwokatów i notaryuszy 1733, urzędników niższych 7339, pisarków za dzieńmi opłatami 3483 i podrzędnych urzędników jak egzекutorów i woźnych 4131. Od r. 1860 zmniejszyła się liczba referendaryuszy o 171 a liczba auskultatorów o 184, natomiast powiększyła się liczba asesorów o 65, sędziów o 52, niższych urzędników o 59 a liczba obrońców prawa, adwokatów itp. o 147.

— Wystawa rólnicza w Hamburgu coraz liczniej jest odwiedzana; w dniu 16 bm. liczyła już około 30 do 40 tysięcy gości. Odbywano tam pomiędzy innemi zajmujące i pomyślne próby z lokomotywami drożnemi na przestrzeni od bramy grobelnej ku esplanadzie i przez wzgórze grobelne ku Holstenhor. Pomiędzy licznymi reprezentowanymi fabrykami machin rólniczych znajduje się także godna uwagi lokomobila z fabryki machin dra Cegielskiego w Poznaniu.

Nowe fotografie z natury zdjęte.

Cena 10 sgr.

Jeune de Blankenheim, Lejard, Garnier, Taczanowski, Maryński kapit., Mielecki, Rogiński, Jan Działyński, Guttry, Henessy, Anglik.

Kopie z powyższych zdjęte po 5 sgr.

Znow kopie z tych po 1 i 2 1/2 sgr.

Dawniej ogłoszone fotografie są jeszcze w zapasie w powyższych gatunkach w księgarni

M. Jagielskiego,

[2167] w Poznaniu, Wrocławska ul. No. 30.

W księgarńi **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej No. 30, są do nabycia: **Rzadkie i jedyne egzemplarze.** Topogr. wojskowa mapa dawniejszego Księstwa warszawskiego. XV sekcji na płótnie, rozmiar 1:150,000. 36 tal. Wydanie Textorai Sotzmiana.

Królestwo Polskie przez Brodowskiego, rozmiar 1:50,000. Część, od Gombina n. Wisłą do Czarnowa n. Bugiem. do Piotrkowa,

„ Piotrkowa do rzeki Pilicy i Wisły,

„ Warki do Czarnowa nad Bugiem.

42 ark. w 9 oddziałach na płótnie, kolorowane. 56 tal.

Rozmaite mapy **Królestwa z Litwą, Wołyniem, Podolem i Ukrainą**, po 3 1/2 tal., 2 1/3 tal., 1 tal. i 2 złp.

Kongresówki po 16 tal., opraw. 10 tal., 5 tal. i 4 złp.

Topogr. mapa sztabowa Królestwa Polskiego, 90 ark., 30 tal., opraw. for. kiesz. 42 tal.

Tęj samej, części po lewym brzegu Wisły, opr. 15 tal. [2151]

Kolegów **Ryszarda Oettinger** z Wrocławia, który się 17 czerwca przez Bolesławice do Polski udał, uprasza usilnie matkę o uwiadome-

nie jej o losie i miejscu pobytu jej syna pod adresem **M. Oettinger** w Poznaniu. [2181]

Przy zakładzie naukowym w **Stęszewie** może być natychmiast miejsce **nauczyciela polskiego** języka obsadzone. Także może podpiśany młodemu człowiekowi który wyższe klasy gimnazyalne odwiedzał posiadającemu oba języki krajowe stanowisko przekazać. Zameldowania w polskim i niemieckim języku pisane przyjmuje

Dyrygent zakładu **Rektor Lust.**

[2195]

